

# *CoSlychac*

DWUTYGODNIK STRESZCZEN

..The.. Polish Fortnightly Digest



Nr. 13/165

17.10.1945

Rok. VI

9<sup>D</sup>

|  | Str. |
|--|------|
| 1. PRZEŁOMOWA CHWILA . . . . .                         | 339  |
| 2. KONIEC NIEPODLEGŁOŚCI RUMUNII . . . . .             | 341  |
| 3. ZATOPIONY KRAJ . . . . .                            | 345  |
| 4. SPRZEDAŻ ŻON NA LICYTACJACH W W. BRYTANII . . . . . | 348  |
| 5. ROSJA SPOGLĄDA KU MORZOM . . . . .                  | 350  |
| 6. SYTUACJA NA BLISKIM WSCHODZIE . . . . .             | 353  |
| 7. KULISY ŚWIATOWYCH PROBLEMÓW . . . . .               | 357  |
| 8. DZIECKO PRZED URODZENIEM . . . . .                  | 362  |

**OKŁADKA:** Pomnik Jana Kilińskiego w Warszawie.

*Wobec całkowitego zakończenia wojny i zmiany warunków w jakich jest teraz polska emigracja, pismo nasze znalazło się w dość trudnej sytuacji. W wielu wypadkach nie możemy nawiązać kontaktu z naszymi Czytelnikami. Niektórzy rozjechali się po świecie, nie uprzedzając nas o tym, inni zaś po prostu nie odpowiadają na nasze wezwania.*

*Wydawnictwo od chwili wznowienia idzie o własnych siłach. Strona finansowa samego pisma nie przedstawia się różowo. Musimy przeto przyjąć taktykę, stosowaną przez prasę brytyjską i bezwarunkowo żądać opłaty za prenumeratę z góry z tym, że wysyłka będzie wstrzymana po wyczerpaniu się wpłaty Czytelnika.*

*Zwracamy się z ponownym apelem o natychmiastowe uregulowanie należności zaległych i prenumeraty z góry do końca bieżącego roku (6 szyl.).*

**Administracja Dwutygodnika poleca "ŁATWY PODRĘCZNIK JĘZYKA ANGIELSKIEGO" w 2-ch częściach — 50 lekcji. Cena za część I — 2/-, za część II — 3/-. Obie części samouczka dają możliwości łatwego opanowania języka. Słówka (ogółem ponad 1000) podane z wymową. Łatwe ćwiczenia, możliwe do stosowania w codziennej konwersacji. Wysyłamy pojedyncze egzemplarze na zamówienie piśmienne z załączonym Postal Orderem na 5/3.**

**Administracja "Co Słysać" poleca MECHANIKĘ TEORETYCZNĄ Inż. K. BIELSKIEGO.**

Cena 10/-.

**Nowelki H. SIENKIEWICZA STARY SŁUGA i HANIA.**

Cena 6/6d.

Żądać obie te książki w księgarniach polskich lub w "CO SŁYCHAC", 40 Bruntsfield Place, Edinburgh.

**CENA NUMERU 9d. PRENUMERATA POŁROCZNA 9/-.  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
40 BRUNTSFIELD PLACE, EDINBURGH 10. Tel. 52396.**

---

## 1. PRZEŁOMOWA CHWILA

---

*Przedrukujemy artykuł „Biuletynu Organizacyjnego“, wydawanego w Ameryce, a doskonale nadającego się do naszej sytuacji i w obecnej chwili, pomimo iż był on drukowany w sierpniu b.r.*

Pokonanie przeciwnika nie jest celem samym w sobie. Pokonanie przeciwników jest nieodzownym warunkiem zwycięstwa. Ale nie jest warunkiem wystarczającym. Jest to złamanie woli, chcącej ukształtować świat inaczej, niż my tego pragniemy, niż my tego potrzebujemy. Ale złamanie woli, usiłującej ukształtować świat inaczej, niż nam tego trzeba — nie oznacza jeszcze, że został on ukształtowany tak, jak nam tego trzeba.

Dlatego przejście od operacyj wojennych do ustalania nowych form pokojowego życia jest zawsze chwilą przełomu. Wtedy to właśnie, albo osiąga się zwycięstwo, albo marnotrawi się przy stołach obrad zwycięstwo wojenne, osiągnięte na polach bitew. W r. 1918 zwycięstwo w polu również zostało osiągnięte. Zostało ono zmarnowane przy stołach obrad Konferencji Pokojowej, gdzie stworzono warunki dla odrodzenia się agresji niemieckiej.

Ta prawda, iż najistotniejszą w każdej wojnie chwilą przełomu jest moment po złamaniu militarnego oporu przeciwników — jest szczególnie aktualna obecnie. Bowiem wojna przeciw Niemcom stworzyła, rękami Hitlera, dziwną koalicję Państw Kultury Zachodniej z moskiewską barbarzyńską tyranią. Aby więc ukształtować przyszły ustrój świata wedle naszej woli i naszych potrzeb trzeba przewyciężyć nie tylko wolę naszych militarnych wrogów — która została już złamana na polu walki — ale przewyciężyć także wolę naszego totalistycznego „sojusznika“, skoro chce on kształtować świat wbrew naszym potrzebom.

Stwarzanie sobie złudzeń, że nie ma zasadniczych, najgłębszych różnic między celami do jakich dążą Sowiety i naszymi celami wojny — byłoby niewybaczalnym oszukiwaniem samego siebie. Całe postępowanie Sowietów wskazuje na to.

---

Powiedziane więc jasno i uczciwie zadanie, przed którym stoi w tej przełomowej chwili Polityka Stanów Zjednoczonych — jest to zadanie skłonienia lub zmuszenia nie tylko naszych wrogów ale także naszych sojuszników do ukształtowania świata według naszej woli.

Należy to mówić głośno i otwarcie. Tym więcej, że ukształtowanie przyszłego ustroju świata wedle naszej woli i naszych potrzeb nie grozi żadnemu narodowi, ani żadnej jednostce utratą wolności. Nasze ideały zostały wypowiedziane jasno w Karcie Atlantyckiej. Te ideały odpowiadają naszym potrzebom. Zarówno Ameryka, jak szczególnie Wielka Brytania, aby zachować swoją wolność wewnętrzną, aby zachować swoje instytucje i tradycje muszą żyć w wolnym świecie. Ukształtowanie rzeczywiście może zabezpieczyć nasze najważniejsze potrzeby. Może zapewnić pierwszą z tych potrzeb: bezpieczeństwo. Tylko bowiem w świecie złożonym z wolnych narodów będziemy mieli pewność, że zawsze większość z nich stanie przy naszym boku w obronie zagrożonej wolności, tylko więc w takim świecie naród amerykański nie będzie musiał dźwigać ciężaru wyścigu zbrojeń. Wedle tego, co umysł ludzki może przewidzieć — w dzisiejszych warunkach technicznych taki wyścig zbrojeń musiałby skończyć się wojną, gdyż współczesne środki wojny są zbyt potężne, by można było żyć w „pokoju“, będącym naprawdę bezustannym zagrożeniem. Abyśmy mogli spać spokojnie w naszych miastach musimy wiedzieć na pewno, że nie ma na świecie nikogo, kto by mógł zetrzeć je z powierzchni ziemi kilkoma setkami bomb atomowych.

Oto więc istota sprawy: albo świat zostanie ukształtowany wedle naszych ideałów — i wówczas dopiero zwycięstwo zostanie osiągnięte, albo wewnętrzna słabość nasza spowoduje, że świat ukształtowany zostanie wedle cudzej woli — a w takim razie wojna zostanie przez nas przegrana.

Dzisiaj jest moment, kiedy to właśnie przesila się w naszych własnych mózgach i sumieniach. Jeśli społeczeństwo amerykańskie nie znajdzie w obecnym czasie dość siły wewnętrznej, aby myśleć jasno i działać zgodnie z przykazaniami rozsądku i sumienia — należy się obawiać, że krew naszych synów została przelana nadaremnie.

---

## 2. KONIEC NIEPODLEGŁOŚCI RUMUNII

---

Zakończamy artykuł redaktora F. A. Voigt'a z numeru sierpniowego NINETEENTH CENTURY AND AFTER, którego pierwszą część podaliśmy w wydaniu No. 12 naszego pisma.

Artykuł, ogłoszony pod tytułem „The End of Rumanian Independence” — wskazuje, że publicyści brytyjscy dobrze się orientują i posiadają pewne informacje co do panujących obecnie stosunków politycznych i ekonomicznych we Wschodniej Europie.

Rada Narodowego Frontu Demokratycznego, składająca się z partii politycznych, które utworzyły rząd, ogłosiła: Ministerstwo Rolnictwa nie przedsięwzięło koniecznych środków by przygotować kampanię zasiewów wiosennych. W 1945 roku powinno być obsianych 6.450.000 hektarów w porównaniu z dwoma milionami hektarów obsianych na jesieni. Każda zwłoka może spowodować katastrofę w gospodarce narodowej.

18 lutego 1945 *Drapelul* organ wice-premiera George Taurescu stwierdził. „W czasie zasiewów wiosennych nie mieliśmy dostatecznej ilości nasion i zwierząt pociagowych lub traktorów. Istotną rzeczą jest uzyskanie dużych kredytów na potrzeby rolnictwa.

Reformy rolne przeprowadzone bez poprzedniego przygotowania powiększyły kryzys. Ogromne ilości inwentarza żywego, produktów żywnościowych, odzieży, zegarków itp. rzeczy zostały wywiezione do Rosji w pierwszych miesiącach okupacji. Zgodnie z warunkami zawieszenia broni, Rumunia ma zapłacić Rosji w ciągu sześciu lat odszkodowanie w wysokości 300 milionów dolarów. Brzemie to jest o wiele cięższe niż wynika z wysokości sumy odszkodowania. Rosja zgodnie z artykułem XI warunków zawieszenia broni, otrzymuje odszkodowanie w produktach, na podstawie cen obowiązujących w 1938 roku.

Zniszczenia i grabieże dokonane przez Rosjan są ogromne i często nie mające żadnego związku z działaniami wojennymi. Całe regiony ograbiono z bydła, drobiu, artykułów żywnościowych i odzieży. Występuje to szczególnie jaskrawo

w Mołdawii i Transylwanii. Wartość rubla ustalona arbitralnie wynosi 100 lei. Rosjanie z tego powodu mogą nabywać wielkie ilości różnych artykułów płacąc niewielkie sumy. Rumuński Bank był zmuszony do wymiany rubli na sto miliardów lei.

Według warunków zawieszenia broni, Rumunia ma zaopatrywać okupacyjną czerwoną armię nie tylko w artykuły, żywnościowe i ekwipunek, lecz także w instrumenty muzyczne i sprzęt sportowy.

Transport kolejowy jest fatalnie zdeorganizowany. Z ilości 70.000 wagonów, 25.000 jest nie do użycia, a tylko 1.100 wagonów mogą używać Rumuni dla swych potrzeb. Obecnie liczba wagonów oddana do użytku Rumunów wynosi 2.500, jednak i ta ilość nie zaspakaja najbardziej koniecznych potrzeb przemysłu rumuńskiego.

Ogólna roczna produkcja ropy naftowej wynosi około trzy i pół miliona ton z czego tylko pół miliona idzie na potrzeby Rumunii. Duże ilości wiertniczego materiału i części zapasowych wysłano do Rosji. Inne gałęzie przemysłu rumuńskiego a szczególnie włókienniczy ucierpiały poważnie wskutek działań wojennych i ewakuacji jako zdobyczy wojennej.

Przemysł jest dalej dezorganizowany przez nowy system polityczny który utrwała się. Wszystkie większe firmy podlegają komitetom fabrycznym, które nie są swobodnie wybrane przez robotników, ale narzucone przez Partię Komunistyczną.

Ustalono arbitralnie wysokość zarobków, zorganizowano techniczne kierownictwo zakładów, posługując się kluczem partyjnym, rozproszono techniczny personel niepewny pod względem politycznym. Powstały stan rzeczy powoduje, że osiągnięcie normalnej produkcji jest niemożliwe.

Krótki przegląd wypadków politycznych w Rumunii po zawieszeniu broni pozwoli dokładnie zapoznać się z obecną sytuacją.

Dwie największe partie, Narodowo-Chłopska i Narodowo-Liberalna, kierowane przez Iuliu Maniu i Bratianu przeprowadziły zamach stanu dnia 23 sierpnia 1944 roku. Zamach był b. popularny w całym kraju, nienawidzącym Niemców i generała Antonescu. Ten wspaniały zamach został przez Rosjan sfalszowany i uznany za kontrrewolucję, która

zamiast przynieść wolność Rumunii, ustaliła nową niewolę, daleko uciążliwszą niż poprzednia.

„Demokratyczna koalicja“ stworzona przez Sanatesku objęła i komunistów, ale komuniści ufni w poparcie Rosji nie okazywali najmniejszej chęci do współpracy, ale przeciwnie dążyli do intryg i wicherzeń. Przy pomocy czerwonej armii zorganizowali własną armię Apararea Patriotica, która w samym tylko Bukareszcie liczyła około 12.000 ludzi. Była to terrorystyczna organizacja, posługująca się metodami włoskiego faszystwu lub niemieckiego nazizmu i powoli przeszła pod kontrolę Partii Komunistycznej.

Rząd, w którym partie Narodowo-Chłopska i Narodowo-Liberalna miały większość, stał się przedmiotem obelżywej kampanii. Partie większości zostały oskarżone o niechęć wykonywania warunków zawieszenia broni i przeciwdziałanie w wprowadzeniu opracowanych reform demokratycznych.

Każdy pretekst był dobry. Na przykład pijacka bijatyka pod Bukaresztem, w której zabito dwu ludzi, wystarczyła by oskarżyć ministra spraw wewnętrznych Panescu i publicznie nazywać go mordercą. Zabitych podczas bijatyki nazwano ofiarami, poległymi w obronie klasy pracującej. Zwłoki zabitych obnoszono po ulicach Bukaresztu.

Wyszyński publicznie przemawiał do demonstrantów.

Komunistyczne jacejki napadały na urzędników administracji cywilnej i policji po wsiach i miastach. Rosyjski komisarz kontrolny i dowódca okupacyjnych wojsk czerwonych utrzymywali stały kontakt z przedstawicielami Partii Komunistycznej. Rosyjscy oficerowie i szeregowi brali czynny udział w zgromadzeniach demonstracyjnych F.N.D. — oficerowie wygłaszali czasami przemówienia. Samochody armii czerwonej były używane przez rumuńskich komunistów.

Prasa sowiecka pomimo, że rząd rumuński czynił wszystko by dotrzymać warunków rozejmu, krytykowała jego poczynania. W ten sposób oskarżenia komunistów były potwierdzane i ośmielane. Rosjanie nie dotrzymali warunków zawieszenia wynikających z artykułu XIX zawieszenia broni, bowiem wprowadzili własną administrację w Mołdawii i Transylwanii.

Internowano wszystkie jednostki wojska, które w dniu kapitulacji na rozkaz króla przerwały działania wojenne. Rosyjski komisarz kontrolny utrudniał pracę dziennikom —

Dreptatea, Democratul, Curierul i Vittorul — jedynie dlatego, że nie propagowały idei komunistycznej.

W grudniu, 1944 roku ustąpił z rządu Sanatescu, a urząd premiera i ministra spraw wewnętrznych objął generał Radescu. Podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych został komunista. Komunista Gheorghiu Dej objął ministerstwo transportu. Komuniści zgodzili się na rozwiązanie Apararea Patriotica i przeprowadzenia powszechnych wyborów. Wstrzymano ciągle zmiany w prefekturach i zdawało się, że anarchia zbliża się ku końcowi. Premier Radescu, gorący patriota z liberalnym poglądem na świat, nigdy nie był partyjnym politykiem. Czynił wszystko co było w jego mocy, by ugruntować zapoczątkowany porządek, lecz wkrótce okazało się, że komuniści nie mają zamiaru współpracować z nim. Gheorghiu Dej pojechał do Moskwy po instrukcje. Powrót jego stał się hasłem do wznowienia zamieszek.

Maniu, w oczach obecnej generacji najpopularniejszy człowiek w Rumunii, jeden z najwybitniejszych przywódców chłopskich w Europie, szczerzy patriota i gorący zwolennik reform, został nazwany przez prasę sowiecką „faszystą“ i „reakcjonistą“.

Radescu chciał opanować szerzącą się anarchię, jednak w obawie o własne życie musiał szukać schronienia w ambasadzie brytyjskiej.

Komuniści, przekupstwem i przy pomocy teroru zmuszali ludzi do brania udziału w ulicznych demonstracjach w Bukareszcie. Według wiarygodnych świadków w demonstracji brało udział około 50.000 osób. „Prawda“ podaje 300.000, a „Wojna i Klasa Pracująca“ ocenia demonstrujący tłum na 500.000 osób. (Ludność Bukaresztu liczy 650.000).

Demonstracje były burzliwe, wykrzykiwano różne groźby i strzały padły z pod okien pałacu królewskiego. Wyszyński interweniował, rosyjskie czołgi i karabiny maszynowe pojawiły się na ulicach Bukaresztu. Wymusił on na królu rozwiązanie rządu i powołanie nowego w parę godzin, w którym wpływy Maniu zostały zredukowane.

Rząd został stworzony przez F.N.D. bez udziału dwu największych partii — Narodowo-Chłopskiej i Narodowo-Demokratycznej, które odmówiły przyjęcia ofiarowanych im mało wpływowych tek ministerialnych i tylko po jednej. Król protestował ale został zmuszony do zgody.



Chłopi stanowiący 75% ludności kraju nie mają odpowiadającej im reprezentacji w rządzie. Rząd otrzymał poparcie od robotników fabrycznych w okręgu Bukaresztu, ale nawet i w tym środowisku komuniści byli w mniejszości.

Nominalnymi kierownikami rządu są Groza i Tatarescu. Tatarescu był kierownikiem rządu króla Karola i skutecznie opierał się Titulescu, największemu zwolennikowi współpracy z Rosją. Uchodzi on równocześnie za przyjaciela zachodnich demokracji.

Minister oświecenia publicznego Ralea jest podobną zagadką, on także był członkiem rządu króla Karola i przyjacielem Dr. Leya, szefa niemieckiego narodowo-socjalistycznego frontu pracy, zorganizował Munca si Voie Buna na wzór niemieckiego Kraft durch Freude.

W nowym rządzie komuniści objęli ministerstwa: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, transportu i propagandy — ostatniemu ministerstwu podlega prasa i publicystyka. Komuniści reprezentowani są w ministerstwie obrony narodowej przez generała Vasiliu Rascanu.

Wyszyński bierze udział w posiedzeniach gabinetu. On, pod kierunkiem Stalina jest faktycznym władcą Rumunii. Rumuni nazywają ten rząd „rządem Wyszyńskiego“.

### 3. ZATOPIONY KRAJ

*Sześć lat wojny pozostawiło po sobie straszliwe ślady. Gdyby ktokolwiek zapytał dzisiaj, kto właśnie na tej wojnie zyskał, trudno byłoby mu dać na to pytanie odpowiedź.*

*Holandia jest jednym z krajów, który bardziej od innych ucierpiał. Los oszczędził go w pierwszej wojnie światowej, lecz wielokrotnie odbił sobie na nim obecnie.*

*Korespondent THE DAILY TELEGRAPH spisuje ciekawie swe spostrzeżenia z dość długiego pobytu w Holandii i ogłosił je pod tytułem „A Country Under Water“.*

Tragedia Holandii jest wyjątkowa. Problem jej odbudowy jest trudny do przeprowadzenia. Wiele pięknych miast i budynków, zrównanych z ziemią, postawiło Holandię w rządzie innych krajów Europy, ciężko doświadczonych wojną. Poza tym jednak musi ona sama rozwiązać zagadnienie zatopionych obszarów.

Nie jest łatwo określić swe uczucia, patrząc na rozszalałe morze, przelewające się przez złośliwie porobione wyrwy w wielkich tamach. Przebywszy setki mil samolotem, samochodem i wodą obserwowałem białe fale, uderzające w resztki tam, jakby radujące się, że zdobyły znowu przestrzeń lądu, kiedyś im zabraną.

Duża wyspa Walcheren, osłaniająca Antwerpię, obecnie ledwie rysuje się na horyzoncie. Z powietrza widzi się wystające z wody dachy domów, publicznych budynków, podobnych do tratw. Poziom wody w czasie przyływów i odpływów podnosi się i opada, a prądy i burze powodują dalsze zniszczenia. Po ponownym osuszeniu większa część wyspy musi być przebudowana by 20.000 jej mieszkańców mogło powrócić do swych siedzib.

Najsilniej przepływają wody przez tak zwane obszary „Wieringermeer“. Przykłady mogą zobrazować rozmiary powierzchni, które holenderscy inżynierowie zabrali tam morzu. Było to dzieło, z którego słusznie mogli być dumni i które na kilkanaście lat przed wojną wywołało zazdrość inżynierów niemieckich, nie chcących uwierzyć w powodzenie tak ogromnego przedsięwzięcia.

Osuszony obszar obejmuje 50.000 akrów, około 240 km dróg bitych, 12 kanałów i 59 mostów. Zbudowano trzy wsie, z których jedna liczyła 7.000 mieszkańców. 500 farm wyposażonych w najnowocześniejsze narzędzia rolnicze dawało najwyższą możliwie produkcję. Dzisiaj to wszystko stracone.

Błądziłem godzinami w małej łodzi po zatopionym obszarze. Gdy opuściliśmy brzeg zachodni dotarliśmy do zatopionej wsi Middelmeer. Zegar na wieży reformackiego kościoła stanął na godzinie pięć po siódmej — godzinie oskarżającej Niemców. Czółno podpłynęło do dużych okien prezbiterium. Dzikie kaczkę wyfrunęły z dzwonnicy, wstrzymującej bystry prąd wody. Szczyty drzew ulicznych uderzały o burzę łodzi, gdy płynęliśmy w stronę placu targowego, rozpoznawanego obecnie wynurzającymi się z wody budynkami samorządowymi.

Minęliśmy pomnik, wzniesiony w 1930 roku przez wdzięczną ludność, dla upamiętnienia zakończenia osuszania zdobytego obszaru. Była to rzeczywiście ironia. Nagi tors kamienny wyłaniał się z wody a na głowie jego siedziała wodna kurka. Wszystkie dachy naokoło były powichrowane i go-

towe do zawalenia się. Drzwi, framugi okien i meble, które — z powodu krótkiego czasu, danego przez Niemców dla opuszczenia wsi, nie mogły być zabrane przez ludność, pływały pomiędzy wierzchołkami drzew. W ciągu dwu dni Niemcy zniszczyli pracę, wykonywaną przez żmudne lata.

Dwie olbrzymie wyrwy o szerokości 600 i 400 stóp, przez które wdarła się woda z morza, były obstawione dragami i pompami, przy których ludzie pracowali po 14 godzin dziennie, aby zmniejszyć napływ wody. Nikt nie upada na duchu w obliczu katastrofy i trudności odbudowy. Czasami obserwatorowi może wydawać się, że sytuacja jest beznadziejna. Zasoby materialne kraju zostały złupione i wywiezione. Brak zupełny maszyn i materiałów budowlanych. Rąk do pracy niedostateczna ilość. W niektórych częściach tego płańskiego kraju, jak tylko daleko wzrok sięga, nie widać nic poza zniszczeniem.

Jak ogromny jest problem odbudowy, można sobie wyobrazić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że każdy inny kraj może rozpocząć planowanie i odbudowę na suchym gruncie, podczas gdy Holendrzy muszą odebrać swą ziemię morzu i osuszyć ją, by następnie rozpocząć odbudowę.

Gdzie zbiory nie zniszczyły bomby i armatnie pociski, zostały zabrane przez wodę.

Obserwowałem farmerów, wycinających tysiące owocowych drzew, pięknie kiedyś rodzących, na opał, którego tragiczny brak odczuwa Holandia. W ciągu roku mają być założone nowe sady, a szcepionki do nich dostarczy rząd.

Fundamenty i niższe części domów, położonych przy kanałach zniszczyła woda, którą uciekający Niemcy wypuścili. Wilgoć i grzyb uczyniły te domy niemożliwymi do zamieszkiwania. Duże sumy pieniężne muszą być włożone, nim właściciele będą mogli do nich powrócić ze swymi rodzinami.

Szkody poniesione tylko przez rolnictwo holenderskie wskutek zatopień i zniszczeń wojennych są olbrzymie w porównaniu do wielkości kraju. Powyżej pół miliona akrów zostało straconych dla produkcji rolnej, około 200.000 akrów zatopiono wodą morską i 250.000 akrów wodą słodką. Obszary zalane morską wodą wymagają sześciu lat pracy, by mogły być ponownie uprawiane.

Wskutek nadzwyczajnej sprawności Holendrów, rozległe obszary zalane wodą słodką, jeszcze w tym roku będą oddane

pod uprawę. Prócz obszarów zalanych, około 125.000 akrów gruntu stracono dla uprawy wskutek rozbudowy niemieckiego systemu obronnego. Większość tego obszaru pozostała na zawsze nieużytkami. Według zebranych informacji około 9.000 domów wiejskich jest zniszczonych wskutek działań wojennych, a 40.000 koni i 80.000 bydła zabrali Niemcy. Inwentarz żywy, w porównaniu ze stanem przedwojennym, zmniejszył się o jedną trzecią.

Można jechać przez Holandię parę godzin samochodem i nie spotkać pasącego się bydła. Holenderscy farmerzy są rozgoryczeni, widząc swoje krowy, pasące się na niemieckich łąkach, odległych od ich siedzib niekiedy o parę kilometrów.

Przemysłowcy domagają się zwrotu wywiezionych do Niemiec maszyn. Dalecy są od okazywania wdzięczności, gdy słyszą że niemiecki przemysł zostanie odbudowany przy pomocy ich maszyn. Holenderski przemysł rybny cierpi z tych samych powodów. Towarzystwa okrętowe czekają na powrót swych statków.

Holenderska komisja ekonomiczna opracowała projekt odbioru zrabowanych przez Niemców dóbr tak ażeby Holandia nie tylko wróciła do swej przedwojennej świetności, ale również by Holendrzy mogli współzawodniczyć na światowych rynkach zbytu.

#### 4. SPRZEDAŻ ŻON NA LICYTACJACH W W. BRYT.

*SCOTTISH SUNDAY EXPRESS* podaje ciekawą kronikę handlu żonami. Transakcje tego rodzaju, w swoim czasie dokonywane, nie świadczą o wysokim poziomie etycznym dawniejszych Anglików. Zresztą, może to takie panowały zwyczaje na tych wyspach, niestety nic nie mające wspólnego z t.zw. pojęciem demokracji.

Jeszcze niespełna sto lat temu małżonkowie sprzedawali w W. Brytanii swe prawowite żony na publicznych licytacjach. O praktykach tego rodzaju pisze Thomas Hardy w książce swej p.t.: „Burmistrz miasteczka Casterbridge”. W liście do jednego z przyjaciół podaje, że fakty te sam

dobrze pamięta. W r. 1815 w miejscowości Pontefract mąż sprzedał żonę za 11 szylingów, przy cenie wywoławczej jednego szylinga. Pięć lat później, niejaki Mr. Brouchet z Broughton, przyprowadził żonę na plac targowy w Canterbury, prosząc pośrednika o pomoc w przeprowadzeniu transakcji. Ten jednak odmówił, podając, że zajmuje się tylko sprzedażą bydła. Przedsiębiorczy małżonek, nie zrażając się odmową, za opłatą 6 pensów wynajął zagrodę, przeznaczoną dla bydła i wprowadził do niej dotychczasową towarzyszkę swego życia. Sprzedano ją za 5 szylingów pewnemu młodzieńcowi z Canterbury. Ostatnie tego rodzaju wydarzenie miało miejsce w jesieni 1852 r. na jarmarku w miejscowości Aylesford koło Maidstone (hr. Kent). Najwyższą cenę, jaką w ogóle w takich „transakcjach“ uzyskiwano, była suma funtów 15.

A oto inne, zabawne wydarzenie. Dnia 5 października 1832 r. farmer James Thompson sprzedał swą żonę Mary w Carlisle. Przed terminem licytacji rozwiesił afisze następującej treści:

„Niechaj będzie wiadome, że dnia 5 października o 12-tej w południe, James Thompson z Valley Farm, sprzeda na licytacji publicznej przy Placu Targowym żonę swą Mary. Towar oferuje się bez gwarancji“.

Punktualnie 5 minut przed 12-tą, przepychając się przez tłum, Mr. Thompson zjawił się na placu targowym, prowadząc swą żonę na powrozie, okręconym starannie dokoła jej szyi. Przygotówawszy drewnianą platformę, umieścił na niej żonę. Mary widocznie w dobrym była humorze, bo rozpoznawszy znajomych w tłumie, wesoło ich pozdrowiała. Po chwili Mr. Thompson takimi słowami rozpoczął przetarg:

„Dżentelmeni, zechciejcie zwrócić uwagę na tę oto żonę moją, którą zamierzam sprzedać najrzetelniejszemu i najwięcej dającemu. Jest to zarówno jej jak i moim życzeniem rozejść się na zawsze!“ — Następnie uraczył zgromadzonych wyszczególnieniem wad i braków swej Mary. — „Była ona moim dręczycielem i wiecznym przekleństwem, wiedzmą i diabłem wcielonym! Chronź nas, o Panie, od uciążliwych żon i niesfornych kobiet! Unikajcie ich jak się unika wściekłego psa, naładowanego pistoletu, lub morowego powietrza!...“ — Spoztrzęgłszy się jednak, że w ten sposób nie pozbędzie się żony, wyliczać zaczął jej zalety. — „Umie ona

czytać, doić krowy i śpiewać! Potrafi przyrządzać dzin i wiski i jest świetnym ich znawcą!... Z tych więc powodów ofiaruję ją ze wszystkimi jej zaletami i wadami za sumę 50 szylingów!" Tutaj małżonek umilkł, czekając na oferty. Gawiedź, ubawiona tą sceną, milczała. Zaniepokojony Mr. Thompson, wodząc oczami po tłumie, zawołał: „Czyż się nikt nie znajdzie, kto by kupił moją żonę?" — „Dwadzieścia szylingów!" — krzyknął ktoś z tłumu, torując drogę przez ciżbę dla siebie i psa, prowadzonego na smyczy. Zaczęły się targi. W końcu jednak Mr. Thompson ustąpił, gdyż była to jedyna oferta. — „Zgoda! Dawaj 20 szylingów i psa, a kobieta twoja!" — I tak oto Mary Thompson stała się własnością Henry Mears'a.

Jakkolwiek kronika z owych czasów notuje wiele podobnych wypadków handlu żonami, często jednak ludność miejscowa wyrażała swe oburzenie wobec sprzedawców. Stosowano różne kary, a m. i. zbiorowe, kilkuletnie nieprowadzenie z nimi rozmowy.

## 5. ROSJA SPOGLĄDA KU MORZOM

*Niedzielnny OBSERVER z dn. 23.9.45 komentuje bardzo interesujące spostrzeżenia swego korespondenta „Liberatora” na temat polityki zagranicznej Związku Sowieckiego.*

Żyjemy w świecie powszechnego narzekania na nieudolność Zachodnich Mocarstw w stormowaniu jasnej i silnej polityki. W tych okolicznościach wydawałby się mogło rzeczą niewłaściwą potępienie obecnych poczynań Rosji. Na dobro polityki Związku Sowieckiego można zaliczyć, że zdąża ona przynajmniej do widocznych i konkretnych celów. Pan Mołotow zdaje się porzucił *terra firma* Bloku Wschodniego i przestawił się na bardziej zaborcze i dalekosiężne plany. Nie jest jeszcze jasnym i pewnym, czy przebiegły ten negocjator, którego zdolności często niedoceniano, podnosi zasłonę w celu dalszej ekspansji swych wpływów i zdobyczy terytorialnych. Być może, próbuje przysparzać w ten sposób sporo kłopotu swym wspólnegocjatorom przez stosowanie różnych, wyrafinowanych posunięć. Nie mniej jednak z bie-

gu wypadków można wnosić, że sowiecka polityka zagraniczna wykazuje pewne stałe tendencje dynamiczne, które godne są zastanowienia się.

Jest wiadome, że do dnia zwycięstwa w Europie i Azji, wszelkie poczynania i zawierane przez Związek Sowiecki umowy, kierowane były przeciwko Niemcom i ich możliwemu odrodzeniu się po wojnie. W związku z tym, wszelkie zasadnicze umowy Sowiety zawarły z wszystkimi państwami wschodniej i centralnej Europy, nie będącymi w wojnie z Związkiem Sowieckim, a poza tym i z Francją. W odniesieniu do Włoch, domaga się Związek Sowiecki swych wpływów w Erytrei, Dodekanezie i Trypolitanii, motywując, że obszary te stały się łupem włoskiego faszyzmu.

Takie argumenty polityki Związku Sowieckiego nie są przekonywujące, bowiem obecnie po pomyślnym zakończeniu działań wojennych, nie ma niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, czy Włoch. Powiedzmy otwarcie, że będzie to tak długo, dopóki nie zostałyby one poparte od zewnątrz. Konferencja w Lancaster House daje nam niezbite dowody, że Związek Sowiecki jest nadal bardzo nieufny. Rosjanie raczej więcej obawiają się swoich Aliantów, aniżeli byłych wrogów. Z tych więc powodów są nieustępliwi i podejrzliwi w stosunku do domniemyanych swych przeciwników na Zachodzie, a pozornie dopomagający i popierający tych, którzy znajdują się pod ich wpływami.

W tych okolicznościach staje się coraz bardziej zrozumiałą i jasny obecny sowiecki system bezpieczeństwa. Blok krajów wschodniej i centralnej Europy został sformowany i wzmocniony przez Związek Sowiecki już w końcowych fazach wojny, tworząc dla Zachodu solidną barierę. Tak można przedstawić sprawę jedynie z zachodnio-europejskiego punktu widzenia. Wydaje się, że rosyjscy geopolitycy posiadają zupełnie odmienny punkt widzenia. Mają oni przed oczami sześćset-milowy pas ochronny, biegnący przez stosunkowo wąski obszar centralnej Europy, t.j. od Triestu aż po Lubekę, ale nie mniej zainteresowanie okazują tysiąc pięćset-milowym obszarem od Morza Czarnego po Albanie i Azerbejdżan na południu. Mniej więcej taka sama sytuacja istnieje na półwyspie skandynawskim, na północy.

Obecnie sowiecka polityka na południu jest nader ożywiona. Dowodzą tego niegasnące niepokoje w Iranie, pro-

wadzenie wyrafinowanej propagandy i wojny nerwów przeciwko Turcji, jakkolwiek oficjalnie nie precyzuje się rozszczeń do baz w cieśninach i do terytoriów w tureckiej Armenii. Nie słabną też zainteresowania Związku Sowieckiego w popieraniu i dodawaniu odwagi w działalności Ligi Państw Arabskich. Aktywność Związku Sowieckiego w tym rejonie trwa już od miesięcy i ogólnie jest wszystkim znaną.

Nie potrzeba na to Clausevitz, czy Żukowa, by zrozumieć, że w obecnym rozwoju techniki oraz bomby atomowej, zamiary i cele Związku Sowieckiego ograniczają się do koncepcji i osiągnięć tej miary imperatorów Rosji, co Piotr Wielki, czy Katarzyna. Mołotow, pomny na błąd Katarzyny Wielkiej, odrzucającej ofertę Anglii odstąpienia Rosji wyspy Minorki na Morzu Śródziemnym, nie ma zamiaru rezygnować z wpływów Związku Sowieckiego w tym rejonie. Jeśli Związek Sowiecki jest zdecydowany stworzyć własny system bezpieczeństwa, co w gruncie rzeczy już czyni pod dymną zasłoną ataków na propagatorów idei t.zw. Bloku Zachodniego, to kieruje się swoją osobliwą geografją. Zawsze w takich wypadkach twierdzić będzie, że musi mieć coś do powiedzenia w sprawie cieśnin, które kontrolują wyjścia ich zamkniętych mórz: Morza Czarnego, Ochockiego i Bałtyku.

W tym jest zawarte wszystko. Jeżeli wojnę ma zastąpić imperializm, lecz w nowej szacie, Rosja będzie szukała odpowiednika, który by dorównał zdobyczom amerykańskim na Pacyfiku, a brytyjskim w Północnej Afryce.

Związek Sowiecki z obecnymi swymi kierownikami na czele pójdzie śladami nieograniczonego imperializmu, nacechowanego tradycyjną stanowczością. Wiedzą oni czego chcą. Od Stambułu po Tangier i od wysp Leros po Aden ich plan bezpieczeństwa domagać się będzie chociaż częściowej kontroli nad wszystkimi cieśninami. Później, kiedy już cel osiągną, będą domagali się coraz szerszych prerogatyw nad wszelkimi wąskimi, lecz nie mniej ważnymi wyjściami z wód sowieckich na północy, t.j. przez Kanał Kiloński i Sund.

Być może, że Związek Sowiecki ma na względzie jedynie własne bezpieczeństwo, a nie agresję, jednakże nie w tym leży sedno rzeczy. Zamiast starać się, by narodowy socjalizm i totalizm zostały wyrwane z korzeniami, nowe linie polityki sowieckiej powracają do wzorów z r. 1919 — ma się



zupelne wrazenie ze Związek Sowiecki obawia się widma odradzającego się na zachodzie socjalizmu.

Dwie tylko drogi istnieją dla powstrzymania tego nowego hazardu. Panowie Bevin i Byrnes, pracujący na tym samym szczeblu co p. Mołotow, mogą przeciwstawić się jego planom i udowodnić, że sowiecki system bezpieczeństwa spotka się ze strony Brytanii i Ameryki z pełnym sprzeciwem, gdyż w takim razie utrzymanie trwałego pokoju w Europie będzie niemożliwe. Być może Związek Sowiecki zostanie zmuszony w ten sposób do porzucenia swych dotychczasowych poczynań. Drugi sposób, to wspólny, uczciwy i sprawiedliwy podział odpowiedzialności za bezpieczeństwo przez wszystkich. Oznaczałoby to udzielenie baz Związkowi Sowieckiemu wzamian za pełny dostęp Zachodu do rejonów Wschodniej Europy. Związek Sowiecki nie może oczekiwać, że inni otwierają im będą swoje podwoje na morza, kiedy sami żyją za ogrodzeniem, którego drugim przekraczać nie wolno.

## 6. SYTUACJA NA BLISKIM WSCHODZIE

*Dyplomacja światowa pracuje ciągle w „rękawiczkach”. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, w czym i gdzie leży zło, ale hipokryzja nie pozwala im nazwać rzeczy po imieniu.*

*Członkowie poszczególnych narodów uśmiechają się fatyszynie do siebie, ażeby odwróciwszy się na chwilę, pokryć twarz grymasem troski czy wściekłości.*

*Póki światem włada wiele państw — dużych czy małych — póty ambicja pchać je będzie ku walce, choćby to groziło wzajemnym wyniszczeniem. Narody, rządzone totalitarnie zawsze przy tym będą agresorami, albowiem ambicje jednostek są bardziej dynamiczne, aniżeli ambicje zbiorowości, szczególnie rządzonych parlamentarnie.*

*Pokój na świecie zapanuje tylko wtedy, gdy cała ludzkość bez żadnego wyjątku znajdzie się pod władaniem jednego państwa.*

*O to władanie toczy się dzisiaj na razie cicha walka pomiędzy dwoma mocarstwami — Sowiecką Rosją i Stanami Zjednoczonymi A. P. Wszelkie szanse znajdują się w tej chwili po stronie amerykańskiej. Czy Amerykanie zechcą*

je wykorzystać? Czy rozumieją swe możliwości dzisiaj? Czy też hipokryzja t.zw. demokracji każe im zwlekać i czekać aż przeciwnik nabierze siły i pierwszy uderzy.

Co się dzieje na świecie, nieledwie w godzinę po zakończeniu długiej, wyczerpującej wojny, to nie wróży ludzkości niczego dobrego. Apelowanie do moralności narodów, to próżne wołanie na puszczy. Polityka Anglii na Środkowym Wschodzie i w Indiach, oraz szerokie zamiary agresywne Rosji w tamtejszym rejonie, mogą służyć tego doskonałymi przykładami.

Współzawodnictwo rosyjsko-angielskie w tej nader żywotnej części świata napawa Anglików głębokim niepokojem. Rozumieją oni doskonale, że czeka ich jeszcze sporo kłopotów i że polityka rosyjska zagraża w dużym stopniu całości Brytyjskiego Imperium.

Jak się ten niepokój wyraża i jak Anglicy nań reagują, możemy się przekonać z artykułu *Liberatora*, ogłoszonego w niedzielnym *OBSERVERZE* w połowie września b.r.

#### **Zbrojne Pogotowie Turcji.**

W czasie gdy większość armii świata demobilizuje się, na Środkowym Wschodzie obserwuje się wprost przeciwnie zjawisko. Turecy oficerowie rezerwy są powoływani do służby czynnej i kompletne pogotowie sił zbrojnych jest utrzymywane w całej Turcji. Armia Iraku zwalcza powstanie Kurdów. Brytyjskie siły na Środkowym Wschodzie są w trakcie przegrupowywania strategicznego.

Takie jest tło, na którym rada ministrów zagranicznych rozpatruje „ostatnie słowo“ rządu tureckiego, wypowiedziane na temat cieśnin i ustępstw terytorialnych na rzecz Rosji.

Postawa tureckiego rządu jest zupełnie jasna dla ministrów spraw zagranicznych. Jest ona następująca:

1. Rząd turecki nie jest skłonny do wyrażenia zgody na stworzenie wspólnych rosyjsko-tureckich baz w Dardanelach, ani do wydzierżawienia tych baz Rosjanom. Wyraża jednak zgodę na stworzenie wspólnych baz w Dardanelach, w których Rosja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Turcja posiadałyby równe prawa.

2. Turcja nie chce nawet rozmawiać na temat t.zw. „poprawek“ terytorialnych na rosyjsko-tureckiej granicy we Wschodniej Turcji.

3. Londyn posiada wiadomości, że, rząd turecki zapatruje się na ten problem jak na sprawę życia lub śmierci od której zależy istnienie narodu. Rządowe koła w Ankarze oświadczają, że Turcja nie ulegnie żadnej presji, chociaż zdaje sobie sprawę, że pod względem militarnym nie posiada szans na prowadzenie oporu.

4. Siły zbrojne Turcji mają być utrzymywane przez pewien czas na stopie wojennej w ilości 1.500.000 ludzi.

Rząd turecki w obecnym czasie zaabsorbowany jest również ekonomiczną sytuacją kraju. Koła rządowe w Ankarze zdają sobie dokładnie sprawę, że obecna polityka zagraniczna zależy od trwałej stabilizacji. Ta ostatnia zaś jest zależna od umiejętnego opanowania ekonomicznego kryzysu oczekującego kraj.

#### **Stracone rynki.**

Turcja cierpi z powodu inflacji, która przybrała ostrzejsze formy w ostatniej fazie wojny, po straceniu kontaktów handlowych z Europą. Turcja była włączona do planu ekonomicznego dr. Schacht'a i otrzymywała pewne artykuły przemysłu niemieckiego, w zamian za tytoń, figi i chrom.

Obecnie Turcja straciła rynki zbytu na Bałkanach i w Niemczech. Nie otrzymuje ona artykułów przemysłu niemieckiego i ropy rumuńskiej. W tym samym czasie jest ona jedynym państwem na Środkowym Wschodzie, będącym dłużnikiem W. Brytanii. Znajduje się ona w takiej samej pozycji do W. Brytanii, jak ta ostatnia do Stanów Zjednoczonych.

Rząd turecki usiłuje obecnie zdemokratyzować system rządów. Szeroko opracowana reforma rolna weszła w życie i rozparcelowuje się wiele dużych majątków ziemskich dla stworzenia małych gospodarstw, dla zdemobilizowanych w przyszłości żołnierzy.

Tureccy mężowie stanu z naciskiem podkreślają, że ciągłość i niezależność rządu zależy od zrozumienia tureckich potrzeb i otrzymania pomocy od Wielkiej Brytanii w postaci ekonomicznych ułatwień. Turcy zwracają uwagę, że są oni jedynym państwem na Środkowym Wschodzie, nie wchodzącym w skład Ligi Arabskiej.

Turcy odmówili nawiązania dyplomatycznych lub konsularnych stosunków z rządem syryjskim i w dalszym ciągu załatwiają wszystkie sprawy, dotyczące Syrii za pośrednictwem rządu francuskiego.

### Rozwój wypadków w Persji.

Sprawa turecka jest tylko jednym z aspektów sytuacji na Środkowym Wschodzie, wymagającej bacznej uwagi.

Inne przedstawiają się następująco:

**PERSJA** — Rosjanie ogłosili utworzenie w północnej Persji, okupowanej przez armię czerwoną, „azerbejdżańskiej partii“. Źródła perskie zaprzeczyły uprzednio prawdziwości tego faktu, obecnie jednak nie ma co do tego wątpliwości. Nowa partia pragnie rozwijać się w obrębie Persji, ale sama jej nazwa wskazuje, że chce ona nawiązać łączność z ludnością Azerbejdżanu, zamieszkałą po stronie sowieckiej.

Jest oczywiste, że jednym z głównych zadań stworzonej partii będzie opanowanie wpływami tureckiej Armenii, do której Rosjanie zgłosili swe pretensje.

**IRAK** — Milczenie i cisza panują nad sprawą powstania Kurdów na północ od Mosulu i w pobliżu tureckiej i perskiej granicy, gdzie sowieckie wpływy są najsilniejsze. Wydaje się, że wojska Iraku osiągnęły pewne powodzenie w walce z powstańcami, poniosły jednak przy tym poważne straty.

Nie ma oznak, by powstańcy zagrażali Mosulowi. Panują oni w górach, koncentrując się tam i urządzając zasadzki na posuwające się wojska Iraku. Kurdowie w Turcji zachowują się spokojnie, ale poważne ruchy tureckich wojsk są raportowane w tym regionie.

**PALESTYNA** — Spodziewana jest deklaracja rządu brytyjskiego, dotycząca przyszłej żydowskiej imigracji i brytyjskiej polityki w ogóle. Ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, ale zatarg z Żydami lub Arabami jest nieunikniony w najbliższych dwu miesiącach.

W międzyczasie brytyjskie siły wojskowe na Środkowym Wschodzie podlegają znacznym przegrupowaniom. Było postanowione przedtem uczynienie z Egiptu i Iraku głównych baz wojskowych. W przyszłości prawdopodobnie Palestyna stanie się wysuniętą bazą wojska i lotnictwa na Środkowym Wschodzie, a koncentracje w Egipcie a możliwie i w Iraku ulegną stopniowej likwidacji.

Obecnie Palestyna jest nie tylko strategicznym ośrodkiem dla prowadzenia operacji wojskowych na Środkowym Wschodzie, ale również wypadowym punktem w kierunku na Grecję, gdyby taka potrzeba zaistniała.

## 7. KULISY ŚWIATOWYCH PROBLEMÓW

*Europa wyczerpana wojną i niedostatkiem, wyniszczona chorobami i głodem oczekuje polepszenia swej doli. Nad znormalizowaniem spraw światowych obraduje pięciu ministrów spraw zagranicznych w Londynie.*

*Obrady konferencji prawie nie posuwają się, a w zasadniczych sprawach zupełnie utknęły. Ażeby nie pokazać światu, że zjednoczone w wojnie narody nie są już dalej zjednoczonymi — konferencja ogłaszała uspakajające komunikaty.*

*Ogólnie zarysowuje się coraz silniejszy opór państw anglosaskich stawiany „dynamicznemu” rozmachowi Mołotowa.*

*Ciekawe notatki z konferencji zamieścił na swych łamach CAVALCADE w dwu ostatnich numerach p. t. „World Behind the Headlines”.*

### **Rozmowy Wielkiej Trójki.**

Prezydent Truman, premier Attlee i generalisimus Stalin przeprowadzą rozmowy w najbliższej przyszłości na temat bomby atomowej.

Decyzja że „problem bomby atomowej może być rozwiązany w dyskusji na najwyższym szczeblu międzynarodowym” zapadła jedomyślnie na konferencji „wielkiej piątki” — zagranicznych ministrów w Londynie.

Chociaż Biały Dom wołałby odłożyć chwilowo tę dyskusję. Amerykanie zdają sobie sprawę, że Rosja pragnie rozpoczęcia rozmów na ten temat w możliwie jak najkrótszym czasie.

### **Cisza na interesujący temat.**

Pierwsze ośmiodniowe konferencje zagranicznych ministrów w Londynie dowiodły, że obecnie międzynarodowe spotkania znajdują się pod wpływem bomby atomowej.

Gdy sowiecka delegacja postanowiła pominąć w ostatnim momencie zagadnienie atomowej bomby, prawie o niej nie wspomniano na konferencji.

Amerykański delegat wyraził się, że „dyskrecja powyższa nie ma sobie podobnej w międzynarodowych stosunkach”.

Postanowienia Rady Bezpieczeństwa w San Francisco są już absolutnie przestarzałe, a rozwiązanie problemu bomby atomowej będzie dla wielkiej trójki twardym do zgryzienia orzechem.

**Bez sukcesu.**

Aczkolwiek ogłaszane językiem dyplomatycznym, komunikaty ministrów spraw zagranicznych nie mogą zaprzeczyć faktu, że te poprzedzające konferencję pokojową rozmowy są dalekie od sukcesu.

Pierwsze poważniejsze międzynarodowe spotkanie stwierdziło, że sprzymierzeni różnią się w wielu kwestiach, dotyczących przyszłości Europy pod względem politycznym.

Problem granic bałkańskich, który straszył poprzednie rządy Europy — obecnie nie istniejący — nie zjednoczył wielkiej piątki zagranicznych ministrów.

By uniknąć bolesnego przyznania się do niepowodzeń, najważniejsze decyzje odłożono do następnej londyńskiej konferencji projektowanej w listopadzie b. roku.

**Rola Bevin'a.**

Brytyjski minister spraw zagranicznych, zapoznał się dokładnie ze swymi pierwszymi zadaniami. Wezwał on na konferencję ambasadorów brytyjskich Sir Archibalda Clark-Kerr'a z Moskwy i Alfreda Duff-Cooper'a z Paryża w celu zasięgnięcia ich opinii.

Prostolinijność Bevin'a wywarła wrażenie na jego czterech kolegach.

W swym pierwszym exposé w Izbie Gmin Bevin potępił dyktatorskie rządy na Bałkanach i wskazał jasno drogę, którą zamierza kroczyć w polityce zagranicznej.

Bevin jest nie tylko „gładki w rozmowie — ale również bystry“, taka była opinia jednego z głównych członków delegacji chińskiej, po dwugodzinnej konferencji, odbytej pod przewodnictwem Bevin'a.

**Bazy za pomoc finansową.**

Bevin jest stanowczym przeciwnikiem amerykańskich sugestii przefrymarczenia brytyjskich baz za udzielenie pomocy finansowej.

Propozycja by Wielka Brytania scedowała Bermudy Stanom Zjednoczonym za „Lend-Lease“ została wysunięta w Izbie Reprezentantów przez demokratycznego posła z Pensylwanii — Bradley'a.

Wielka Brytania wydzierżawiła punkty w Zachodnich Indiach Amerykanom na bazy wojenne, za 50 przestarzałych torpedowców w 1940 roku. Bermudy, Bahama, Jamajka i Brytyjska Gujana były pośród nich.

### Nieufność Kremla.

Signor Alcide de Gaspari minister spraw zagranicznych Italii wysłany był do Londynu, by bronić Triestu i prowincji Giulia Venezia przeciw żądaniom, postawionym przez wicepremiera Jugosławii Edwarda Kardelija.

Nieufność i podejrzliwość w stosunku do ostatecznie podanych motywów Zachodnich Demokracji pobudziły Kreml do podjęcia obrony interesów Jugosławii, Rumunii, Polski, Węgier i Austrii.

Oficjalny mówca kremlijski podał do wiadomości Rosjanom na początku tego tygodnia, że Stalin jest przeciwny uformowaniu się „Zachodniego Bloku“.

„Antysowiecka kombinacja państw formuje się obecnie pod maską Zachodnio-socjalistycznego bloku“, powiedział oficjalny speaker.

„Nie damy się oszukać tego rodzaju maskaradą“.

### Beczki prochu.

Wielka Brytania i Ameryka domagają się na londyńskiej konferencji usunięcia lontu z bałkańskiej beczki prochu przez umiędzynarodowienie wszystkich obszarów, które mogłyby się stać kością niezgody pomiędzy sąsiadującymi krajami.

Wysunięto propozycję, by Triest stał się międzynarodowym portem przynajmniej na najbliższe dziesięć lat.

Jugosławia, opierając się na większości słowiańskiego zaplecza Triestu, wysuwa postulaty Karty Atlantyckiej i posiada poparcie Rosji.

### Nowa kłótnia.

Napięcie na konferencji „wielkiej piątki“ nie zmniejszyło się po starciu się delegatów amerykańskiego i sowieckiego na kongresie T.U.C. w Blackpool'u.

Mołotow poradził przewodniczącemu delegacji sowieckiej T.U.C. — M. P. Tarasowi, by nie działał pośpiesznie z powodu anty-sowieckiego wystąpienia amerykańskiego delegata. Otyły, elegancko ubrany George Meany — delegat amerykański, zadziwił kongres swym atakiem na rosyjski T.U.C.

Postępując zgodnie z radą Mołotowa, Tarasow zadowolili się złożeniem protestu na ręce sekretarza generalnego T.U.C. Sir Walter Citrine.

### Strategiczne bazy.

Przy tworzeniu Rady Bezpieczeństwa Światowego w San Francisco, sprawa strategicznych baz dla rady pozostała, jako otwarta kwestia.

Jedną z pierwszych baz, żądanych przez Światową Radę Bezpieczeństwa mógłby być Tanger — obecnie z powrotem umiędzynarodowiony.

Triest mógłby stać się „Międzynarodową Bazą“ numer dwa.

### Zakończenie konferencji.

Pierwszy powojenny kryzys pomiędzy mocarstwami spowodował, że pięciu obradujących ministrów spraw zagranicznych było zmuszonych zwrócić się do swych rządów o pomoc.

Premier brytyjski przeprowadził także telefoniczną rozmowę z prezydentem Trumanem, a Mołotow codziennie rozmawiał ze Stalinem.

Pesymistyczne horoskopy, przewidujące zderzenia pomiędzy politykami, potwierdzone zostały przez wiadomości, napływające z zeszlotygodniowych posiedzeń.

Możliwość fiaska konferencji zmusiła pięciu ministrów do uczynienia nowego wysiłku.

Niepowodzenie konferencji pociągnęłoby za sobą zgubne skutki i naraziłoby na niebezpieczeństwo sojusz pomiędzy pięcioma mocarstwami.

### Ambicje Rosji.

Ambicje Moskwy odgrywania poważnej roli na Morzu Śródziemnym, na Bliskim i Środkowym Wschodzie, zaskoczyły brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Aczkolwiek doniesienia, że Bevin walił pięścią w stół i krzyczał na Mołotowa, oficjalnie zostały zdementowane jako mocno przesadzone, nie ma żadnych wątpliwości, że atmosfera konferencji jest bardzo ciężka.

Nieufność Rosji z powodu możliwego utworzenia „Zachodniego Bloku“, składającego się z Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii i państw skandynawskich a później z włączonych do niego Włoch i Hiszpanii, pokrywają się z nieufnością Anglosasów z powodu utworzenia przez Rosję „Bloku Wschodniego“ z ich satelitów bałkańskich.

Zawiadomienie Mołotowa, że Rosja pragnie postawić stopy na Morzu Śródziemnym i chce zostać mocarstwem kolo-



niałym przypomnielo konferencji, że Związek Sowiecki zamierza także wybudować potężną dwu-oceanową flotę wojenną.

W ten sposób Rosja pragnie wyjść z konferencji nie tylko jako wielkie mocarstwo lądowe, lecz również jako potęga morską, która już teraz stara się o zdobycie sobie baz.

Ludzie twierdzą, że „lekka“ polityka Ameryki w stosunku do Japonii jest w związku z tą sprawą.

#### Nieprzyjazne słowa.

Nieudolność ministrów, nie mogących uzgodnić poglądów na arcyważne sprawy wywołały złe i gorzkie słowa w szeregu europejskich stolic.

W Rzymie polityk-filozof Benedetto Croce przerwał obrady dramatycznym wezwaniem:

„W tej chwili otrzymałem informacje z Londynu, że Anglia poświęciła interesy Italii w sprawie Triestu“.

W Bukareszcie rządowy mówca zaatakował brytyjski i amerykański rządy, oskarżając je o stosowanie reakcyjnych metod w sprawie zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego z *demokratycznym* rumuńskim rządem.

Brzydkie sceny rozgrywały się na sali obrad, gdy na stół konferencyjny weszły sprawy zawarcia traktatów pokojowych z Węgrami, Rumunią i Bułgarią.

#### Szczeka Bevin'a.

Gdy Mołotow nastawał, że rządy tych państw są reprezentatywne i demokratyczne i wobec tego powinny być uznane, wystające szczęki Bevina wysunęły się jeszcze bardziej ku przodowi.

Tak zwane w dyplomatycznej gwarze „żywe sceny“ występujące z powodu różnicy temperamentów, miały miejsce na londyńskiej konferencji.

Istną bombą stało się zawiadomienie Mołotowa, że Rosja zawarła, bez uprzedniego porozumienia się ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, nowy pakt z rządem węgierskim, który oddał 50% zasobów ekonomicznych i przemysłu węgierskiego pod sowiecką kontrolę.

Nastąpiło to po ogłoszeniu wiadomości w ubiegłym tygodniu że Rosja i rząd rumuński zawarły pakt, według którego Rumunia została włączona w strukturę ekonomiczną Związku Sowieckiego.

W tym właśnie miejscu leży punkt martwy, jeżeli chodzi o sprawę Wschodniej Europy, którego doświadczeni politycy oczekiwali od pierwszego dnia konferencji.

Sowieccy delegaci nie tylko żądali parafowania układów pokojowych z Węgrami, Rumunią i Bułgarią, ale równocześnie wprowadzenia ich w życie.

Natomiast delegaci brytyjscy i amerykańscy stoją na stanowisku, że ich rządy gotowe są podpisać układy ale nie zastosują ich w praktyce, dopóki wyżej wymienione kraje nie obiorą rządów, uznanych przez Zachód, jako demokratyczne.

Reakcja ministra Byrnes'a w stosunku do dynamicznej polityki Mołotowa była bardziej opanowana, aniżeli Bevin'a. W każdym razie pozostała negatywną a nawet nieprzyjazną.

Amerykański sekretarz stanu ma na twarzy niemal stały uśmiech. Na konferencji uśmiech pozostał... na wargach, ale zniknął z oczu.

## 8. DZIECKO PRZED URODZENIEM

*Od tysięcy lat rodzice zadają pytania, dotyczące dzieci, których urodzenia oczekują i zazwyczaj otrzymują błędne odpowiedzi. Dopiero dzisiaj uczeni uchylili rąbek tajemnicy misterynych początków życia ludzkiego i mogą dać istotne wyjaśnienia zainteresowanym.*

*Posłuchajmy co o tym pisze Amram Scheinfeld w WOMAN'S HOME COMPANION.*

*Czy możemy wpłynąć na to by dziecko nasze było dziewczynką lub chłopcem?*

Nie. Płeć ustala się w momencie zapłodnienia zależnie od tego, który z dwóch rodzajów nasienia, męski czy żeński zdoła pierwszy zapłodnić jajko. Rodzice nie mogą zupełnie wpłynąć na zmianę płci dziecka.

*Czy można ustalić płeć dziecka przed urodzeniem?*

Nie. Zdanie, że płód chłopca wykonuje silniejsze ruchy — jest fałszywe.

*Jakiego koloru oczy będzie miało moje dziecko?*

Jeśli rodzice posiadają oczy niebieskie, jest prawie pewne, że takież będą i oczy dziecka. Jeżeli jedno z rodziców ma oczy niebieskie, zaś drugiego ojciec, matka, siostra lub brat

posiada tegoż koloru oczy, jest pięćdziesiąt na sto prawdopodobieństwa, że dziecko będzie miało oczy niebieskie. Jeśli rodzice mają oczy ciemne lecz rodziny ich miały oczy niebieskie, jest wtedy możliwość jedna na cztery.

*Czy jest prawdą, że dziecko może być podobne do tego z rodziców, które ma bardziej wyraziste rysy twarzy?*

Poniekąd tak. Biorąc pod uwagę poszczególne rysy obojga rodziców, jak długi nos, odstające uszy, duże oczy, długie rzęsy, jest wiele możliwości że powtórzą się one też u dziecka. Gdy jakaś specjalna rodowa cecha powtarza się przez szereg pokoleń w rodzinie i cechę tę również posiada jedno z rodziców — jest dużo prawdopodobieństwa że dziecko ją odziedziczy.

*Każde z nas jest dość przystojne. Czy nasze dziecko może być ładne?*

Jest to zupełnie możliwe. Jeśli ładni rodzice posiadają zazwyczaj piękne dzieci, jest zupełnie prawdopodobne, aby rodzice niebrydzy nosili w sobie ukryte dziedziczne cechy, które skumulowane w dziecku mogą stworzyć nieprzeciętną piękność.

*Słyszałam tyle opowiadań o dzieciach urodzonych z jakimś szczególnym znamieniem lub deformacją, jakoby dlatego, że matka będąc w ciąży została czymś przestraszona. Czy ma to jakiś związek?*

Absolutnie nie. Nie ma żadnego bezpośredniego związku pomiędzy systemem nerwowym matki i dziecka. Żadna jej myśl lub przeżycie nie może wywołać u dziecka jakiegoś znamienia. Tylko imaginacja i przypadkowy zbieg okoliczności stworzyły ten przesąd.

*Jeśli rodziców łączy silna miłość czy wskutek tego usposobienie dziecka może być bardziej miłe.*

Tak, ale nie na skutek dziedziczenia, a jedynie dlatego że atmosfera, w jakiej dziecko przyjdzie na świat będzie wpływać na wytworzenie w nim słodsze go usposobienia.

*Czy dziecko dziedziczy raczej silniejszy charakter jednego z rodziców?*

Nie. Dziecko nie dziedziczy charakteru żadnego ze swoich rodziców. Wprawdzie rodzi się ono z pewnym dziedzicznym nastawieniem, które wynika z połączenia sił żywotnych, otrzymanych od obojga rodziców, jednak charakter jego kształtuje się przede wszystkim przez wychowanie i doświadczenie.

*Ja i mój mąż otrzymaliśmy słabe wykształcenie. Czy może to mieć wpływ, że nasze dziecko urodzi się ze słabszą inteligencją niż dziecko rodziców bardziej wykształconych?*

Nie. Stopień wykształcenia rodziców nie ma wpływu na inteligencję dziecka. Wychowanie lub brak jego nie może w żadnym razie zmieniać tych czynników dziedzicznych, które mają wpływ na inteligencję dziecka.

*Mąż mój powrócił z wojska ciężko ranny. Czy które z naszych dzieci może urodzić się ułomne?*

Stanowczo nie. Jak długo mężczyzna jest zdolny do płodzenia dzieci — tak długo stan jego zdrowia, warunki jego fizyczne czy też wiek nie mają wpływu na dziedziczne ukształtowanie się dziecka.

*Mój mąż w młodych latach przechodził chorobę zakaźną. Czy istnieje niebezpieczeństwo odziedziczenia jej przez nasze dziecko?*

Bezwarunkowo nie. Żadna choroba zakaźna nie może być przez dziecko dziedziczona. Żadnej choroby zakaźnej dziecko nie dziedziczy — natomiast jeśli matka jest zarażona, to może oddać dziecku zarazki, tak że urodzi się ono także zarażone. Skoro jednak ojciec został wyleczony z choroby zakaźnej — wówczas dziecko nie może być z jego przyczyną zakażone.

*Czy dziecko moje będzie bliżej związane krwią ze mną — niż z krwią mego męża?*

Nie. Ani jedna kropla krwi matki nie przechodzi jako taka do dziecka. Krew jej zostaje rozłożona na różne składniki, które przesączają się przez łożysko, z którego dziecko wytwarza swoją własną krew.

*Jakie są możliwości urodzenia bliźniąt?*

Przy każdej ciąży możliwości te są jak jeden na 90; trojaczków — jeden na 8.000; a czworaczeków jeden na 700.000

*Czy ostatnie dziecko w licznej rodzinie może odziedziczyć inny charakter niż pierwsze dzieci?*

Nie. Pod względem dziedziczności kolejność rodzenia się dzieci nie ma żadnego wpływu na charakter. Ma ją otoczenie dziecka. Ostatni noworodek zastaje rodziców bardziej doświadczonych, często w lepszych warunkach, a ponadto starszych braci i siostry do pomocy w wychowaniu. To właśnie jest przyczyną, że najmłodsze dziecko bywa bardziej dojrzałe i niezależne.